

KATARZYNA SZCZYGIELSKA

Huczne bale w Karnawale...

Czas adwentu w życiu chrześcijanina to czas oczekiwania, większego skupienia, modlitwy. Trwając w oczekiwaniu na przyjście Zbawiciela zatrzymujemy się nad naszym życiem, próbujemy rozpoznać, co w nim ważne, a czego możemy się pozbyć w ogóle, bo zaśłania nam Boga. Dobrze przeżyty adwent daje nam wyjątkową radość przeżywania Świąt Bożego Narodzenia. Po czasie pewnego napięcia przychodzi eksplozja radości: Bóg jest wśród nas. Ta radość przejawia się w kościele, ale także w naszym codziennym życiu. Po radosnym przywitaniu Nowego Roku, który niesie ze sobą nowe postanowienia, obietnice i nadzieję na spełnienie się wszystkich życzeń, rozpoczynamy karnawał.

Karnawał to okres zimowych balów, maskarad, pochodów i zabaw. Rozpoczyna się najczęściej w dniu Objawienia Pańskiego, a kończy we wtorek przed Środą Popielcową. Początków karnawału należy szukać w czasach starożytnych, a sama jego nazwa pochodzi najprawdopodobniej od słów *carne vale* - "mięso żegnaj".

Do Polski karnawał dotarł w czasach sarmackich i obchodzony był bardzo hucznie. Urządzano wtedy bale, na których stół ugiął się od staropolskich bigosów, pieczeni, i słodkich smakołyków, a dodatkową rozrywkę stanowiły kuligi urządzone w sąsiedztwie. Często były one dokładnie zaplanowane, goście przemieszczali się saniami od domu do domu i w każdym świętowali, czasami po kilka dni. Bale karnawałowe były też niejednokrotnie okazją do aranżowania małżeństw czy wprowadzania do towarzystwa

młodych dam. Bawili się również ludzie prości, choć zapewne nie tak hucznie. W tym świątecznym czasie częściej odwiedzano karczmy i gospody, urządzano barwne korowody, które ze śpiewem i tańcami obchodziły okolicę i wprowadzały radosny nastrój.

Na szczególną uwagę w karnawale zasługuje święto kościelne Ofiarowania Pana Jezusa w świątyni zwane popularnie Świętem Matki Bożej Gromnicznej. W tym dniu zanosimy do kościoła gromnicę - świecę, która również jest wyjątkowa. Dawniej towarzyszyła człowiekowi przez całe życie: zapalano ją przy chrzcie i stawiano przy zmarłym. Była symbolem życia wiary człowieka, a zapalana w trudnych sytuacjach i niebezpieczeństwach oddawała pod opiekę Najświętszej Matki. Dziś, kiedy na każdą okazję kupujemy nową świecę, symbolika gromnicy umyka nam.

Kolejnym wyjątkowym dniem jest tłusty czwartek, będący początkiem końca karnawału. Zabawa w tych ostatnich dniach pozostała do dziś pod nazwą ostatków. W tłusty czwartek zajadamy się smakołykami. Królują wtedy tłuste pączki, ale także faworki i inne słodkości. To także dzień psikusów, zwłaszcza w szkole...

Ostatni dzień karnawału to wtorek przed Środą Popielcową. "We wtorek zapustny, dzień przed Popielcem, młodzież z całej wsi zbierała się w gospodzie, by wesoło zakończyć

mięso. W litewskiej tradycji ludowej w trakcie zabawy przybływały dwie postacie: Konopiasty i Słoninowy. Symbolizowały okres postu i czas jedzenia mięsa. Dwaj przeciwnicy staczali ze sobą walkę, którą z założenia wygrał Konopiasty, a to oznaczało zakaz spożywania posiłków mięsnych. Punktualnie o północy rozsypywano po podłodze popiół - i tak rozpoczyna się Wielki Post."- czytamy na stronie biblioteka.pl. Dziś w tym dniu często organizowane są imprezy, które kończą się o północy, a w Środę posypujemy głowy popiołem, by rozpocząć czas wyciszenia i skierowania swych myśli do Boga.

Dzisiejszy świat podpowiada nam, że bawić się trzeba bezustannie, bo życie jest krótkie i należy czerpać z niego ile się da. Każdy widzi, że dziś Święta są inne, Jeśli jemy szynkę przez cały rok - nie smakuje ona wyjątkowo 25 grudnia. Prześcigamy się w wymyślaniu coraz to nowych atrakcji, aby był to czas wyjątkowy. A największą Atrakcją - Boga, który stał się człowiekiem - często pomijamy.

Jeśli całe nasze życie uczynimy karnawałem - to trudno w nim będzie odnaleźć czas na skupienie i modlitwę. Mięso nie smakuje dobrze, jeśli wcześniej nie pościmy. Nie sprawiają radości drobne przyjemności, jeśli wpraw nie zadamy sobie trudu powstrzymania się od nich. Warto wsłuchać się w podpowiedzi Kościoła i korzystać z czasu danego przez Boga właściwie...



Dodatek dla małżeństw

Styczeń 2019

Mądrość czasu

Czasem trudno nam wybrać jeden, konkretny temat, który chcielibyśmy poruszyć w danym miesiącu, jednak ze styczniem nie było problemu. Od dawna „wierciła” mnie myśl, że musi być o dziadkach, o osobach starszych i o ich roli w naszym życiu. Postanowiłam więc podejść do tematu nieco badawczo i przeprowadzić mały eksperyment na naszej córce, żeby wysondować kim dla niej są dziadkowie i jaką rolę odgrywają w jej życiu. Eksperyment przeprowadziłam w listopadowy sobotni poranek.

Tradycyjnie, w dzień wolny od pracy, nasza jedenastoletnia córka, przychodzi rano do sypialni i w łóżku prowadzimy rozmowy na różne tematy: szkoła, relacje z koleżankami i kolegami, relacje z nauczycielami, dorastanie – tego tematu, akurat córka nie lubi, nadal chce być dzieckiem i dorastanie ją denerwuje, więc tylko delikatnie osławiamy ten temat. W końcu rozmowa zesłała na temat dotyczący dziadków. Zapytałam Irmę, czy dziadkowie są w ogóle potrzebni.

- Pewnie, że tak.- Ale do czego?
- Dziadkowie są po to, żeby nas rozpieszczać.
- A my was nie rozpieszczamy?
- Nie tak, jak dziadkowie. I dziadkowie opowiadają różne ciekawe historie rodzinne. Właściwie dziadkowie są jak rodzice, tylko mądrzejsi.
- Chcesz mi powiedzieć, że my jesteśmy głupi.
- Nie, ale dziadkowie są mądrzejsi, bo są starsi i więcej przeżyli.

Jej odpowiedź naprawdę mnie zaskoczyła – trafiła w punkt. Doświadczenie osób starszych jest bezcenne. To jest coś, czego nie da się nauczyć w wieku 20 czy nawet 40 lat. To jest tak zwana mądrość życiowa, która przychodzi w wiekiem, a kowalem tej mądrości jest czas.

Irma zainspirowała mnie, żeby poszukać, co na ten temat myślą inni. Od razu pomyślałam o papieżu Franciszku. Wpisałam w wyszukiwarce „Franciszek o osobach starszych”. Szukałam, aż trafiłam w samo sedno. Znalazłam książkę, a raczej recenzję książki: **Papież Franciszek i przyjaciele. Dzielenie się mądrością czasu**. Od razu ją zamówiłam. Po trzech dniach miałam książkę w domu. Zaczęłam czytać niemal natychmiast. Pierwszy raz przeczytałam ją za jednym podejściem „od deski do deski”. Nie mogłam się oderwać, chociaż lektura kosztowała mnie wiele emocji, zarówno tych przyjemnych, jak i tych trudnych.

Kolejna sobota. Irmula rano przysłała do sypialni i na stoliku przy łóżku zobaczyła książkę. Głośno przeczytała tytuł: *Dzielenie się mądrością czasu*. Wykorzystałam okazję i szybko zadałam pytanie:

- Jak myślisz co to znaczy?
- Że starsi ludzie wiedzą więcej.
- O czym wiedzą więcej?
- O życiu, bo już bardzo dużo przeżyli.
- Ale młodzi ludzie nie chcą ich słuchać.
- I to jest ich błąd.
- A Ty słuchasz?
- Zazwyczaj...

Obie nasze córki lubią słuchać opowiadań swoich dziadków. Uwielbiają różne historie rodzinne a przede wszystkim anegdoty. Sama pamiętam, z jaką chęcią słuchałam opowiadań swojej babci czy dziadka. Pamiętam, jak przy obiedzie babcia opowiadała historię swojej rodziny: swoich rodziców, dziadków i innych krewnych. Pamiętam również duże spotkania rodzinne, podczas których seniorzy opowiadali takie historie se swojego życia, że nas dzieci ze strachu wciskało w fotel. Kiedy dzisiaj już jako dorośli spotykamy się, to sami wspominamy te historie i „straszymy” nimi nasze dzieci, które zresztą bardzo chętnie słuchają.

Rola babć, dziadków i innych osób starszych jest niezwykła. Mają oni wyjątkową misję:

„Ludzie starsi mają mądrość. Powierzono im wielkie zadanie: przekazać doświadczenie swego życia, historię swojej rodziny, historię wspólnoty, historię swojego ludu”. - *Papież Franciszek, 12 grudnia 2017*

Historie rodzinne to również nasza wiara. Doświadczenie wiary, jej obecności i roli w życiu naszych przodków poszerza nasze dziedzictwo i dziedzictwo naszych dzieci. Przekazujemy naszym dzieciom wiarę, którą kiedyś przekazali nam inni ludzie.

W przededniu Dnia Babci i Dziadka składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim osobom starszym, życzymy siły i odwagi w dzieleniu się swoją mądrością. Prosimy, zróbcie prezent swoim wnukom czy innym młodym krewnym i opowiedzcie swoją historię, podzielcie się z nimi mądrością czasu. Zacerpnijcie ze swojej życiowej skarbnicy i rozdajcie jej trochę młodym ludziom.

Ania (mama) i Irmula (młodsza córka, która wyraziła zgodę na przytoczenie naszych rozmów)